

Pomidor czy marchewka? Czyli relacja z imprezy krośnieńskich działkowców

Krośnieńscy działkowcy przy okazji dobrej zabawy w ogródkach działkowych, potrafią również pomagać chorym i potrzebującym.

Do niedawna tak proste pytanie nie stanowiło żadnego dylematu dla działkowców, jednak zmiany pokoleniowe i społeczne odstawiają takie pytanie do lamusa.

Sama w sobie uprawa działki nie stanowi już takiej atrakcji jak w czasach, gdzie głównym tematem spotkań towarzyskich były przepisy na przetwory stanowiące bogactwo domowych spiżarni.

Krosno Odrzańskie to miasto z trzema rodzinnymi ogrodami działkowymi, które aby funkcjonować, sięgają po nowe pomysły. Na kreatywność ogrodom pozwala ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych funkcjonująca od jedenastu miesięcy.



► Działkowcy sprzedawali cebulki żonkili na rzecz hospicjum.

Działkowcy pomagają potrzebującym

Sobota 25 października 2014, dzień pochmurny - nieciekawym. Jednak, im bliżej godziny 15.00, tym słońce coraz śmielej się przebija przez chmury. Pierwszy warunek udanego Powiatowego Pikniku Rodzinnego w ogrodach działkowych został spełniony - jest słońce, można grillować. Co można jeszcze robić? Krośnianie nie chcą być gorsi od zielonogórzan i swoje Pole Nadziei też założyli. Kogo jak kogo, ale działkowców do sadzenia żonkili nie było potrzeby zachęcać - zabrakło cebulek. Kwestowano dla hospicjum. Tak zwany symboliczny „jeden grosik”, dzięki uczestnikom pikniku, rozrósł się do większych rozmiarów.

Czy łatwo jest być działkowcem?

No cóż, trzeba być sprawnym fizycznie i mieć podstawową

wiedzę ogrodniczą. Tymi zalecanymi wykazali się działkowcy w zorganizowanym konkursie dla „Rodziny”. Grupy składały się z trzech członków rodziny o charakterze wielopokoleniowym. To zdumiewające jak seniorzy dotrzymywali kroku juniorom. Tocznie dyni przy pomocy miotły na czas, wbrew pozorom było sporym wyzwaniem. Nasi miłusińscy musieli również w sposób bardzo obrazowy opisać wybrane przez nich warzywo lub owoc, aby pozostali członkowie rodziny potrafili odgadnąć nazwę. To tylko część zadań, które rodzi-

ny wykonały w celu zdobycia głównej nagrody - pucharu oraz rzeczowych nagród ufundowanych przez Starostę Krośnieńskiego.

Każdy konkurs wiąże się z rywalizacją, to ona wyzwoliła w uczestnikach zapał i zaangażowanie. Nie zabrakło gorącego i entuzjastycznego dopingu. Towarzyszący konkursowi śmiech i entuzjazm to oznaka, że bawiliśmy się świetnie.

Czy warto organizować takie imprezy?

Radość uczestników to odpowiedź twierdząca na zadane pytanie. Oczywiście, że warto. Aby wygrać, członkowie rodziny musieli bowiem ze sobą współpracować. A obecnie zapomina się niekiedy o podstawowych więzach rodzinnych. A nasi seniorzy pokazali, że nie można ich jeszcze do końca przekreślać. ●

E. G.

Czy łatwo jest być działkowcem? No cóż, na pewno trzeba być sprawnym fizycznie